

EPICKIE



DRAMY



LOTTIE



BROOKS

znak emotikon



KATIE



KIRBY



NOWY ROK

9.04



Nowy rok, nowy dziennik, nowy wielopak kitkatów chunky i nowy CHŁOPAK!!!! Czy życie może być JEŚZCZE lepsze?!?!?!?

Czuję w tej chwili tak błogie szczęście, że gdy Toby pierdnął mi w lewą dziurkę od nosa, praktycznie nic nie poczułam. A kiedy Bella zjadła mój ulubiony kolorowy balsam do ust i wsadziła paluchy do mojego ulubionego bronzera... no cóż, jak mam być szczerą, to było dość wkurzające... Zatrzasnęłam drzwi swojego pokoju znacznie delikatniej niż zwykle! W końcu to tylko kolorowy balsam do ust i bronzery i to nie ja wściekle szoruję teraz vanishem plamy na dywanie, prawda?

Kogo obchodzą kolorowe balsamy do ust i bronzery, gdy człowiek jest zaaaaakochoaaaaany?

Nie mnie! • **NIE**, drodzy państwo!

Po prostu wiem, że ten rok będzie **NIESAMOWITY**.
Czuję to w powiekach.

10.02

Zabrałam się do postanowień noworocznych.
Jak dotąd mam tyle...

Postanowienia noworoczne Lottie

1. Postarać się nie mieć aż takiej obsesji na punkcie kitkatów chunky.
2. Codziennie powiedzieć komuś komplement.
3. Przekonać rodziców, żeby podnieśli mi kieszonkowe o 50%.
4. Zrobić coś, żeby włoski brwi rosły bardziej symetrycznie.
5. Przestać mówić OMG (tak często).
6. Wstawać o 7.00 rano w weekendy i ćwiczyć jogę/medytować.
7. Wypracować własny wyjątkowy styl.

- 8.) Być bardziej tolerancyjną dla mojego bardzo niezdolnego rodzeństwa.
- 9.) Postarać się nie być aż taką dziwaczką.
- 10.) Poznać Taylor Swift.

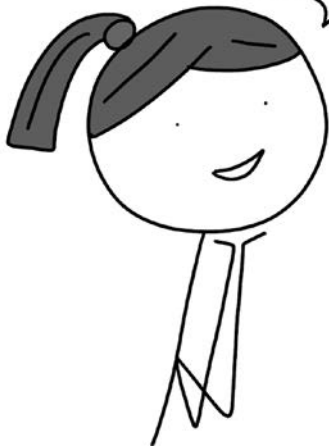
Numer 1 nie idzie za dobrze, bo zjadłam dwa kitkaty chunky, gdy pisałam tę listę, ale odkładałam już tę paczkę i nie zjem kolejnego przez co najmniej dwie godziny.

10.45

Ciągle śnię na jawie o wczorajszym wieczorze.
Tyle ważnych punktów: taniec, czerwone kubki,
publiczne wyznanie miłości (cóż, może nie „miłości”,
ale „sympatii” czy cokolwiek)... i POCAŁUNEK!!!

Opowiedziałam o wszystkim chomisiom
z najdrobniejszymi szczegółami – są totalnie zachwycone!

...jakby wszystko działo się w zwolnionym tempie i wtedy on spojrzał na mnie... a ja spojrzałam na niego... i czułam się jak zaklęty jednorożec biegnący przez taką maków... i...



Czy ona kiedyś się zamknie?!

Zawsze była taka wkurzająca?!



10.56

Uważam, że ten pocałunek był najlepszym pocałunkiem w moim życiu. Okej, wiem, że całowałam się dopiero dwa razy, ale moim zdaniem był lepszy niż pierwszy. Chociaż nieznacznie... może o jakieś 15%.

Ciekawe, czy Daniel myśli tak samo.

10.59

OMG, a co, jeśli Daniel uważa, że ten pocałunek był gorszy?!

Co, jeśli jego zdaniem był o 15% gorszy od ostatniego... albo o 52% gorszy! Albo o 78,9% gorszy?!

o RETY! To BRZMI JAK TRUDNE ZADANIE MATEMATYCZNE!!!

Zad. 4. Jeśli Daniel ocenił swój pierwszy pocałunek z Lottie na $\frac{9}{10}$, a drugi pocałunek z Lottie na $\frac{2,5}{10}$, to o ile procent spadła jakość pocałunków Lottie?

Nie rozwiążę tego, bo:

- (A.) Nie chcę się dowiedzieć.
- (B.) Nie jestem typem dziewczyny, która zajmuje się matematyką dla zabawy.

ALE co, jeśli za każdym razem, gdy pocałuję Daniela, będzie coraz gorzej i gorzej, i gorzej, aż w końcu będzie 10 000 razy gorzej? Czy nauka w ogóle dopuszcza taką możliwość?!

AAAAA! Co, jeśli z naukowego punktu widzenia niemożliwe jest pocałowanie kogoś, kto całuje gorzej ode mnie, bo CAŁUJĘ JUŻ NAJGORZEJ NA CAŁYM ŚWIECIE?!

STOP.

To fantazjowanie poszło w złym kierunku. Muszę zrobić coś, co zakończy tę spiralę zmartwień. Może potrzebuję więcej przekąsek...

11.23

Zjadłam trochę monster munch o smaku marynowanej cebulki i ciut mniej martwię się pocałunkiem. Co jest dziwne, bo gdybym miała pocałować Daniela w tej chwili, na pewno byłby to kiepski pocałunek, ponieważ smakowałby marynowaną cebulką.

11.26

Chociaż jak mam być szczerą, nie miałabym nic przeciwko pocałunkowi, który smakowałby monster munch o smaku marynowanej cebulki, ale wiadomo, są różne gusta.

12.05

Mama weszła do mojego pokoju, żeby zostawić mi pranie do schowania, zobaczyła te wszystkie papierki po chipsach i kitkatakach i porządnie się zezłościła, bo robi pieczeń na obiad i „masz to zjeść albo zobaczysz”.

– Albo co zobaczę? – zapytałam.

– Nie pyskuj mi tu, młoda damo.

– Nie pyskuję! Serio pytam.

– Albo... będziesz miała kłopoty.

– Jakie kłopoty?

Sapnęła z poirytowaniem mówiącym: „Wierz mi, nie chcesz się dowiedzieć”. A potem wyszła!

Ja również życzę ci wszystkiego najlepszego w nowym roku, droga matko!

Ale ja naprawdę chciałam się dowiedzieć. Dlatego zapytałam. Moim zdaniem rodzice powinni wyrażać swoje groźby precyzyjniej. W przeciwnym razie skąd mamy wiedzieć, czy należy traktować je poważnie, czy nie?

PONIEDZIAŁEK, 2 STYCZNIA

9.52

Ustawiłam budzik na 6.30 na sesję jogi/medytacji, ale zanim się zorientowałam, była dziewiąta, a mój zegarek leżał w kawałkach po drugiej stronie pokoju. Dodałam dwa do dwóch i mogę tylko przypuszczać, że rzuciłam nim w furii przez sen.

O rany, te noworoczne postanowienia są takie **TRUDNE**.

Bądźmy szczerzy – było piekielnie zimno i zupełnie ciemno. Jak mogę oczekiwać, że wstanę w środku nocy?! To po prostu niemożliwe.

No cóż... Lepiej późno niż wcale, pomyślałam i zwlekłam się z łóżka na dywan (owinięta kołdrą, bo było chłodnawo). Postanowiłam zacząć od pozycji dziecka, bo i tak wylądowałam zwinęta w kulkę, ale musiałam znów zasnąć, bo ocknęłam się dwadzieścia minut później...

Pozycja nastolatka:
Podobna do pozycji dziecka, ale
z kótdrą i opcjonalnym ślinieniem się



W życiu tak nie zdrętwiałam!

Tak naprawdę do końca nie rozumiem, co to jest to zdrętwienie. To znaczy trochę ma się wrażenie, jakby nogi nie istniały i zostały zastąpione galaretką poddawaną elektrowstrząsom, ale tak właściwie to nie boli. To po prostu dziwnie okropne uczucie, które sprawia, że chce się wykrzykiwać na przykład...

„PRZESTAŃCIE, NOGI! PRZESTAŃCIE NATYCHMIAST!”

Co też oczywiście zrobiłam, bo nagle w drzwiach mojego pokoju stanął tata.

– Co się dzieje, Lottie? Nic ci nie jest? – zapytał z zatroskaną miną.

– Nic, tato. Po prostu moje nogi się wygłupiają.

Tata się roześmiał.

– Ach, tak. Głupie nogi. Klasyczna przypadłość.

– Wstałam wcześniej, żeby poćwiczyć jogę – wyjaśniłam. – Myślę, że moje kończyny protestują.

– Brawo, kochanie! Ech, żebym ja tak mógł wstać rano na ćwiczenia, ale teraz jest tak zimno i ciemno na dworze, że pewnie cisnąłbym budzikiem o ścianę, ha, ha.

– Dzięki, tato. Jest... w porządku, gdy się już przyzwyczaisz.

OMG, jak to się dzieje, że zaczynam kłamać jak z nut?!

Żeby odpokutować swoje lenistwo, postanowiłam spróbować medytacji. OMMMOWANIE znudziło mi się po jakichś dwóch minutach i zaczęłam oglądać na Instagramie rolkę przedstawiającą prasę hydrauliczną

miażdżącą różne przedmioty – najbardziej podobała mi się kula do kręgli.

10.22

Zobaczyłam mamę w kuchni i powiedziałam:

– Wyglądasz dziś naprawdę ślicznie, mamo.

– Czy ty kpisz, Lottie? Bo nie jestem w nastroju.

– Nie, oczywiście, że nie.

Spojrzała na mnie jak na wariatkę.

– Mam na sobie szlafrok, nawet nie zdążyłam uczesać włosów, w których mogą być jakieś niemowlęce wymioty, a dzięki temu, że twoja siostra uprzejmie pozwoliła mi na jakieś dwie godziny snu tej nocy, mam pod oczami wory wielkości małych państw. Czy ty kpisz?

Przyjrzałam jej się uważnie i zrozumiałam, że ma rację: wyglądała koszmarnie, jak żywy trup albo coś. Próbowałam znaleźć jakieś miłe słowo, cokolwiek, ale było to bardzo trudne.

– Och, jasne, tak... cóż... twoje uszy... wyglądają ładnie.

– Dzięki, Lottie. Zawsze aspirowałam do tego, by mieć ładne uszy... A teraz powiedz mi, czego chcesz.

– Niczego nie chcę. Po prostu próbowałam powiedzieć ci komplement, to wszystko!

UCH! Te postanowienia są niemożliwe. Już poległam na numerach 1, 2, 5 i 8, a nie minęły nawet dwadzieścia cztery godziny – gdy nagle przypomniałam sobie o numerze 3...

– Och, mamo, właściwie to jest coś, czego chcę. Czy możesz mi podnieść kieszonkowe? Pomyślałam, że dodatkowa dycha mogłaby...

– Hm, pomyślmy... Co powiesz na NIE?

JEEEEEEZU – co w nią wstąpiło?!

16.00

Spędziłam miłe popołudnie w towarzystwie KÓZ.

Wszystkie miałyśmy trochę kasy ze świąt, więc jak zwykle wybrałyśmy się na spacer po Churchill Square. Zaczęłyśmy od H&M, gdzie zdałam dziewczynom szczegółową relację z sylwestrowego pocałunku

i podzieliłam się statystyczną ewaluacją moich efektów w całowaniu.

Amber jak zwykle była totalnie nieuprzejma, ciągle ziewała i przerywała rozmowę, mówiąc na przykład: „Czy ktoś wolałby porozmawiać o czymś ciekawszym, na przykład o naszej pracy domowej z geografii albo o skutkach globalizacji?”.

– UUU, jeszcze jej nie odrobiłam – spanikowała Poppy.

– Nikt jej jeszcze nie odrobił, Poppy. To był sarkazm – sapnęła ze zniecierpliwieniem Amber. – Odrabiamy pracę domową ostatniego dnia przerwy świątecznej, pamiętasz?

– Och... no tak – odparła Poppy i wzięła do ręki cekinową bomberkę. – Co powiesz na to na jutrzejszą randkę w kinie, Lottie?

Kiwnęłam głową i przymierzyłam kurtkę. Wyglądała superuroczo – nawet jeśli była trochę odjechana.

– Tadam! – powiedziałam i obróciłam się, żeby pokazać dziewczynom.

Wyglądało na to, że im się podoba, ale Amber nie była zachwycona...



Uśmiechnęłam się lekko, ale odwiesiłam kurtkę na wieszak. Amber pewnie miała rację: tak naprawdę nie bardzo do mnie pasowała.

– No dobra! – Molly klasnęła w dłonie. – Zabierzmy się wszystkie razem do pracy i rozpocznijmy Operację Znalezienia Ciuchów na Randkę dla Lottie!

Uśmiechnęłam się.

– Byłoby super. Jednym z moich postanowień noworocznych było wypracowanie własnego stylu.

Amber zmierzyła mnie wzrokiem i orzekła:

– To będzie trudne zadanie.

Nagle poczułam się skrępowana w swojej lekko poplamionej bluzie z kapturem, starych dżinsach i znoszonych trampkach.

– Amber! – zganiła ją Molly. – Co dzisiaj w ciebie wstąpiło?

Poppy spojrzała na Amber pytająco.

– Czy stało się coś, co cię zdenerwowało?

– Nie. Nic się nie stało! – odparła Amber. Wyglądała na zniecierpliwioną.

Westchnęłam.

– Nie przejmuj się. Ona tylko mówi prawdę. Po prostu wyglądam... nijak.

– Dobrze wyglądasz. Wszystkie mamy na sobie praktycznie takie same ciuchy – powiedziała Jess.

– Właśnie – odparła Amber, przyglądając się całej grupie z pogardą. – Jak mam być szczerą, wszystkim wam przydałaby się całkowita zmiana wizerunku, ale nie mamy